



HYBRIS nr 61 (2023)

ISSN: 1689-4286



<https://doi.org/10.18778/1689-4286.61.01>

**MATEUSZ OZIMEK**

 0000-0002-4680-6726

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych

mateusz.ozimek7@gmail.com

## **ZBRODNIA BEZ MOTYWU. FOUCAULT I PROBLEM POCZYTAŁNOŚCI W PSYCHIATRII I SĄDOWNICTWIE XIX WIEKU**

### **Wstęp**

Nie jest łatwym zadaniem doszukiwanie się ciągłości metodologicznej w dziełach Michela Foucaulta. On sam traktował zresztą teorię poznania bardzo instrumentalnie, wybierając z metaforycznej skrzynki z narzędziami taką metodę, która akurat byłaby odpowiednia do opracowania interesującego go w danym momencie zagadnienia

CC BY-NC-ND 4.0 © by the author | Licensee University of Lodz – Lodz University Press  
Received: 2023-05-09 | Verified: 2023-05-31 | Accepted: 2023-07-06 Lodz, Poland  
First published online: 2023-12-01

(Foucault, 1980, s.145). *Archeologia wiedzy*, najbardziej „metodologiczna” książka Foucaulta, okazała się zwiastunem zmierzchu okresu archeologicznego. Prawdopodobnie dlatego, że w pewnym sensie jej efektem ubocznym było ukazanie ograniczeń archeologii jako metody. Lata siedemdziesiąte to już okres genealogii, rozumianej jako Historia Teraźniejszości (Rabinow, 2009, s. 29), czy też jako historyczna ontologia nas samych (Foucault, 2000b, s. 289; Kapusta, 2002, s. 139–146). Głównym celem, jaki stawiał sobie wówczas francuski filozof, było „historyczne poszukiwanie zdarzeń, które doprowadziły nas do ustanowienia siebie i do rozpoznania siebie jako podmiotów tego, co robimy, mówimy i myślimy” (Foucault, 2000b, s. 289). Centralnym obszarem, na którym we wspomnianym okresie Foucault badał różne rodzaje upodmiotowienia, była historia więziennictwa, czego kulminacją była wydana w 1975 roku książka *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. W niniejszym artykule zajmę się jednak wątkiem, który w *Nadzorować i karać* pełni rolę jedynie marginalną, a zostaje poruszony szerzej w mniej znanych tekstach Foucaulta z okresu genealogicznego. Chodzi o historię walki psychiatrii o uznanie naukowości swojego dyskursu oraz o jej prawo do zabierania głosu w sprawie poczytalności i motywów oskarżonego podczas procesów sądowych.

Pierwsza połowa XIX wieku to czas, gdy sądy francuskie zaczęły się domagać opinii psychiatry w przypadkach, gdy nie było możliwe znalezienie żadnego racjonalnego motywu popełnienia zbrodni, ponieważ system penitencjarny domagał się oceny inteligibilności czynu, który miał być osądzony. Przedstawię tę sytuację szczegółowo na podstawie dwóch procesów — Pierre’a Rivière’a oraz Henrietty Cornier. Jednocześnie postaram się pokazać, w jaki sposób, zdaniem Foucaulta, próba przełamania tego impasu na styku psychiatrii i systemu karnego doprowadziła do upowszechnienia się w dyskursie

psychiatryczno-kryminologicznym kategorii instynktu, która kilkadziesiąt lat później za sprawą psychoanalizy stała się jednym z podstawowych pojęć psychologicznych. Na koniec przedstawię kwestię zbrodni bez motywu jako przykład *problematyzacji*, czyli metody używanej przez Foucaulta w ostatnich latach jego pracy naukowej.

### **Tło historyczne**

Zanim przejdę do analizy konkretnych przypadków, chciałbym nakreślić tło historyczne, aby odpowiednio zrozumieć scenę, na której owe przypadki mogły się rozegrać i być ocenione. Przełom XVIII i XIX wieku to czas wielkich przemian w systemach karnych i w samej idei kary. Przestępstwo przestaje być jedynie zbrodnią przeciw królowi, a staje się moralnym występkiem przeciwko społeczeństwu, czy też, ściślej mówiąc, przeciwko łaadowi społecznemu. Jak wskazuje Foucault, wcześniejsze prawo karne uznawało istnienie prostej relacji między przestępstwem a odpowiadającą mu karą. Skazany sam w sobie nie był przedmiotem dyskursu prawnego, był jedynie wykonawcą czynu zakazanego i tylko jako wykonawca tegoż czynu podlegał przewidzianej karze (Foucault, 2000a, s. 178). Nowa kryminologia wprowadza trzeci element — osobę przestępcy, rozumianą jako niebezpieczną jednostkę. Od tej pory przestępca, czy też, mówiąc nieco metaforycznie, jego *dusza*, staje się przedmiotem analizy władzy penitencjarnej. Jak pisze Foucault we wstępie do *Nadzorować i karać*:

Nie po to pozywa się przed sąd duszę zbrodniarza, żeby wyjaśniła jedynie popełnioną zbrodnię i została wprowadzona jako element sądowego określenia odpowiedzialności; doprowadza się ją z taką emfazą, z taką troską o zrozumienie i z tak wielkim „naukowym” staraniem po to, żeby ją osądzić razem ze zbrodnią i rozłożyć nad nią opiekę, kiedy zapadnie wyrok. Do całego karnego rytuału, od śledztwa poczynając, a na wyroku i ostatnich reperkusjach kary kończąc wprowadzono dziedzinę

przedmiotową, która będzie dublować, a zarazem niweczyć sądowniczo określone i skodyfikowane obiekty (Foucault, 2009, s. 20).

Ową nowo wprowadzoną dziedziną przedmiotową jest właśnie *niebezpieczna jednostka*. Zatrzymajmy się jednak na chwilę przy cytowanym fragmencie, ponieważ zawiera on kilka elementów bardzo istotnych z punktu widzenia tematu artykułu. Po pierwsze, pojawia się tu wezwanie przestępcy do wytłumaczenia swej zbrodni. Jak wspominałem, przestępstwo w nowym łańdźie prawnym staje się moralną zbrodnią przeciwko społeczeństwu. Jednak, aby osądzić dany czyn w kategoriach moralności, wydaje się absolutnie konieczne poznanie jego motywów. Kiedy motywacje jednostki pozostają nieznane, wymierzenie kary staje się problematyczne. Instynktownie domagamy się rozpoznania inteligibilności zbrodni. Jest to wyraźnie zaakcentowane w przykładzie znacznie bliższym współczesności, bo z roku 1975, którym Foucault rozpoczyna tekst „About the Concept of the »Dangerous Individual« in Nineteenth-Century Legal Psychiatry”. Przykład dotyczy sądowego przesłuchania seryjnego gwałciciela, który po przyznaniu się do winy konsekwentnie odmawia odpowiedzi na pytania sędziego, domagającego się wyjaśnienia przez oskarżonego swoich czynów. W końcu bezradny sędzia wykrzykuje: „Na miłość boską, broń się!” (Foucault, 2000a, s. 176). Jak trafnie zauważa Chloe Taylor, Foucault wskazuje tutaj na sprzeczność między dyskursem jurydycznym a związanym z tradycją chrześcijańską przymusem wyjawiania prawdy o sobie (Taylor, 2013, s. 424). Obok tradycyjnego dochodzenia dotyczącego prawdziwości zdarzeń, na sali sądowej pojawia się dochodzenie dotyczące prawdy o przestępcy jako osobie: „Możemy tak to ująć: tak naprawdę sędzia mówi do oskarżonego: »Nie mów mi po prostu, co zrobiłeś, swoim czynem masz mi jednocześnie powiedzieć,

kim jesteś» (Foucault, 2018, s. 264). W szerszym ujęciu byłby to jeden z przejawów wielowiekowego procesu, w wyniku którego nasze społeczeństwo stało się ostatecznie społeczeństwem zeznającym, a Człowiek Zachodu *zwierzęciem wyznającym* (Foucault, 2020, s. 49).

Po drugie, na przełomie XVIII i XIX wieku zanika rytuał kaźni — publicznej egzekucji. Jest to proces dość dynamiczny, patrząc z perspektywy przemian historycznych, bo w przeciągu kilku dekad kaźń jako widowisko znika niemalże w całej Europie<sup>1</sup>. Co istotne, pozorny wzrost łagodności kar, związany z redukcją fizycznego cierpienia skazanych, w rzeczywistości oznacza swego rodzaju przemieszczenie punktu odniesienia, czy też płaszczyzny, na jakiej wymierzana jest kara. Można powiedzieć, dosyć ogólnikowo, że w nowej kryminologii zaprzestano karać ciało, a zaczęto karać duszę. Jak pisze Foucault:

Nie tykać ciała, a w każdym razie jak najmniej, i to po to, aby osiągnąć w nim czegoś, co nie jest już samym ciałem. Powie ktoś: więzienie, areszt, ciężkie roboty, zesłanie, wysiedlenie, deportacja, które zajęły tak poczesne miejsca w nowoczesnych systemach penitencjarnych, to przecież kary „fizyczne”; w przeciwieństwie do grzywny działają, i to bezpośrednio, na ciało. Ale stosunek kara — ciało nie jest tu tożsamy z tym, czym był w przypadku kaźni. Ciało jest tu w sytuacji instrumentalnej i pośredniej [...] Cierpienie fizyczne, ból ciała samego w sobie nie stanowią już elementów konstytutywnych kary (Foucault, 2009, s. 13–14).

Po trzecie wreszcie, ukonstytuowanie *niebezpiecznej jednostki* jako przedmiotu poznania było jednym z najważniejszych czynników umożliwiających pojawienie się ekspertyz psychiatrycznych w procesach. Owe ekspertyzy medyczno-sądowe nie wpisują się ani w ramy wiedzy psychiatrycznej, ani wiedzy prawniczej, a nawet są z ich

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat pisze Foucault w *Nadzorować i karać* (2009, s. 11–18).

perspektywy nieco groteskowe, co zobaczymy później na konkretnych przykładach. Stanowią one osobny rodzaj dyskursu, a wynika to przede wszystkim z tego, że nie poruszają się w obrębie antagonizmu winny — niewinny, czy też poczytalny — niepoczytalny. Ich przedmiotem poznania są „jednostki anormalne” (*abnormal individuals*), a zamiast sytuacji *a lub b* — winny lub niewinny, mamy do czynienia z gradacją, z różnymi odcieniami normalności i anormalności. Co więcej, tenże nowy rodzaj dyskursu pozwala zwracać uwagę na zachowania, które same w sobie nie są pogwałceniem prawa, lecz mogą być traktowane jako znaki ostrzegawcze — potencjalne zwiastuny przyszłej zbrodni. Mowa tutaj o określeniach takich jak chociażby niestabilność emocjonalna, niedojrzałość psychologiczna czy słaby zmysł moralny (Foucault, 2003, s. 15–16).

Jeśli chodzi o samą psychiatrię jako dyscyplinę, to z dzisiejszej perspektywy w interesującym nas okresie pozostawała ona wciąż w powijakach<sup>2</sup>. Koniec XVIII wieku to narodziny azylu dla obłąkanych za sprawą równoległej działalności Tuke’a i Pinela<sup>3</sup>. Wiek XIX to z kolei z jednej strony stopniowa autonomizacja psychiatrii względem innych obszarów medycyny, a z drugiej ciągła walka o prestiż i uznanie doniosłości swych funkcji społecznych. Zbrodnia, a szczególnie jej najbardziej przerażające i budzące największe zainteresowanie opinii publicznej przypadki, stała się doskonałym polem do walki o pozycję w obrębie naukowych dyskursów ściśle związanych z władzą (Foucault, 2000a, s. 184). Aparat pojęciowy psychiatrii był jednak wciąż bardzo ubogi. Wyrazem tego ubóstwa było prawodawstwo, które uznawało

---

<sup>2</sup> Warto zaznaczyć, że bardzo dużą popularnością wśród psychiatrów cieszyła się wówczas chociażby frenologia, uznawana obecnie za pseudonaukę.

<sup>3</sup> Foucault poświęca temu procesowi jeden z rozdziałów *Historii szaleństwa*, zatytułowany *Narodziny domu dla obłąkanych* (Foucault, 1987, s. 419–460).

jedynie pojęcie *dementia*, rozumiane jako stan całkowitej niepoczytalności – pomieszania zmysłów i niezdolności do prawidłowego sądu. Ówczesne prawodawstwo francuskie mówi, że jeśli uda się wykazać, że w momencie popełnienia zbrodni oskarżony był w stanie owej demencji, to w takim wypadku zostaje zwolniony z odpowiedzialności za popełniony czyn i nie może zostać ukarany (Foucault, 2003, s. 117). W domyśle, należy mu się wówczas umieszczenie w azylu, a nie kara śmierci, więzienia, czy też przymusowych robót publicznych.

### **Pierre Rivière**

Pierwszym przypadkiem zbrodni bez motywu, który chciałbym przeanalizować w kontekście wspomnianych wyżej przemian historycznych, jest zbrodnia Pierre'a Rivière'a. Rivière był mieszkańcem normandzkiej wsi, który w wieku dwudziestu lat zamordował sierpką swoją ciężarną matkę, nastoletnią siostrę oraz siedmioletniego brata. Sprawa ta budziła oczywiście ogromne zainteresowanie w ówczesnej Francji. Dziś możemy zapoznać się z nią szczegółowo dzięki temu, że wszelkiego rodzaju akta dotyczące Rivière'a zostały opracowane i wydane w formie książki jako efekt seminarium prowadzonego przez Foucaulta w małej grupie badawczej w Collège de France (Macey, 2019, s. 248).

Choć niezwykle interesujące są okoliczności samej zbrodni oraz pamiętnik napisany przez Rivière'a, gdy przebywał w areszcie, to z punktu widzenia problemu poczytalności najistotniejsze są opinie medyków sądowych, którzy mieli możliwość przebadania oskarżonego. Podczas etapu przygotowań do procesu, poproszono dwóch lekarzy o niezależne ekspertyzy. Przyjrzyjmy się im przez moment. Doktor Bouchard zauważył:

Rivière mówi mało. Kiedy stawia mu się pytanie, odpowiada jasno, ale w niewielu słowach. Jest nade wszystko zajęty rozmyślaniami, od których z trudem można go oderwać. Po najdłuższej z nim rozmowie i zadaniu mu mnóstwa pytań natychmiast podejmuje pióro i dalej pisze swój pamiętnik, jak gdyby wcale go nie przerywał. Nic w jego odpowiedziach nie wskazuje na pomieszenie władz umysłowych. Kiedy przypomnieć mu jego zbrodnię, mówi o niej ze spokojem, który przyprawia o ból (Foucault, 2002, s. 121).

W podsumowaniu pisze natomiast:

U Rivière'a żadna choroba nie mogła rozstroić funkcji mózgowych, podczas licznych wizyt, jakie składałem mu od czasu jego przybycia do Vire, nie zauważyłem u niego żadnego symptomu obłąkania. Uważam, że należy przypisać potrójne morderstwo, za które on sam się obwinia, jedynie stanowi chwilowej egzaltacji wywołanej nieszczęściami ojca (Foucault, 2002, s. 122).

Pierwsza opinia zatem zdecydowanie wyklucza, jakoby oskarżony doznał pomieszenia zmysłów, które zwalniałoby go z odpowiedzialności za popełnioną zbrodnię. Przestępstwo, zdaniem doktora Boucharda, było popełnione przez osobę poczytalną, lecz będącą w swego rodzaju afekcie w momencie zabójstwa. Jako przyczynę afektu lekarz podaje nieszczęścia ojca Rivière'a. Dopuszcza zatem do ekspertyzy medycznej dyskurs samego oskarżonego, który zeznawał, że dokonał zbrodni w celu wyzwolenia swego ukochanego ojca od nieszczęść powodowanych przez matkę.

Druga opinia, udzielona przez doktora Vastela, sugeruje konkluzje zgoła odmienne:

Oświecony przez różne dokumenty i przez to, co sam zaobserwowałem, przestałem niebawem uważać przedstawiony mi problem za budzący jakąkolwiek wątpliwość i nabrałem głębokiego i pełnego przekonania, że umysł Rivière'a nie był zdrów, a czyn,



który w oczach prokuratury uchodzi za straszliwą zbrodnię, był tylko żalonym rezultatem prawdziwego obłąkania umysłu (Foucault, 2002, s. 123).

Następnie doktor szczegółowo wylicza przyczyny, które wpłynęły na tak jednoznaczne przekonanie. Są one związane z odbiegającym od normy wyglądem i zachowaniem oskarżonego, dziedzicznością problemów psychicznych w jego rodzinie, czy opisywanymi przez świadków licznymi oznakami obłądu już od wczesnego dzieciństwa. Przejawem szaleństwa jest wreszcie sama zbrodnia, a pozorny powrót Rivière'a do władz umysłowych po popełnieniu zabójstwa jest tłumaczony, z powołaniem się na Orfilę, twórcę medycyny sądowej, głębokim wstrząsem moralnym (Foucault, 2002, s. 129). W podsumowaniu ekspertyzy Vastel pisze w nie mniej zdecydowanym tonie:

Rivière w najwcześniejszym dzieciństwie doznał pomieszania zmysłów. To obłąkanie ma źródło w rodzinie Rivière, gdzie obłąd jest dziedziczny. Środowisko, w którym żył, jeszcze bardziej rozwinęło wrodzoną mu skłonność. Szaleństwo objawiło się mnóstwem czynów wcześniejszych i niezwiązanych ze zbrodnią, o którą się go oskarża; są to liczne czyny relacjonowane przez licznych świadków, a spowodowały one, że powszechnie nazywano Rivière'a mianem szaleńca albo imbecyla. [...] Wreszcie powrót Rivière'a do zdrowszych idei może nie trwać długo i jeśli nie jest winny, pozostaje co najmniej niebezpieczny, musi być zatem izolowany we własnym interesie, ale nade wszystko w interesie społeczeństwa (Foucault, 2002, s. 131).

Mamy zatem do czynienia z dwoma skrajnie odmiennymi opiniami dotyczącymi stanu władz umysłowych Pierre'a Rivière'a. Jeden z lekarzy uznaje go za całkowicie zdrowego, a drugi dopatruje się obłądu już od wczesnego dzieciństwa oskarżonego. Pamiętajmy, że stawką w tej grze dyskursów jest życie Rivière'a, ponieważ zabicie jednego z rodziców jest zbrodnią o takim samym ciężarze prawnym jak zamach na życie króla i podlega karze śmierci. Natomiast brak zgody co do poczytalności

Rivière'a obecny jest nie tylko na poziomie wiedzy medycznej, lecz także na poziomie wiedzy ludowej. Rzeczywiście, jak zauważył Vastel w swojej ekspertyzie, świadkowie znający oskarżonego od dziecka przywoływali liczne przykłady jego dziwnych zachowań, takich jak: rozmowy na głos z samym sobą, nagłe niepohamowane wybuchy śmiechu, okrucieństwo wobec zwierząt, wiara w obecność diabłów i wróżek, czy odraza do kobiet (Foucault, 2002, s. 253). Problem w tym, że sami świadkowie w niejednoznaczny sposób interpretują owe dziwactwa. Choć Rivière powszechnie był uznawany co najmniej za głupka, to chociażby zeznanie proboszcza Aunay może wzbudzić wątpliwość, czy to przekonanie ludowe nie wynikało po prostu z pewnej odmienności młodego Pierre'a i z jego zamiłowania do samotności:

Uważałem zawsze oskarżonego za człowieka łagodnego usposobienia; we wsi, a nawet w całej parafii uchodził za idiotę, ale parokrotnie z nim porozmawiawszy, inaczej na niego patrzałem. Na odwrót, posądzałem go o skłonność do nauk i o cudowną pamięć, choć **wydawało mi się, że ma coś nie tak z imaginacją** [podkr. M.O.]. Oczywiście słyszałem, jak ludzie mówili, że uganiał się z kosą za dziećmi po podwórzu, ale mówiono też, że to był taki żart. **Niechybnie nikt by już o tym nie pamiętał, gdyby Rivière nie popełnił tych morderstw** [podkr. M.O.] (Foucault, 2002, s. 36).

Podobne zastrzeżenia co do retro-aktywnej funkcji pamięci przejawiał prokurator: „Osobliwości jego charakteru, ogólnie uznawanego za mroczny i mało komunikatywny, kilka zdarzeń, na które niewielką zwracano uwagę, gdy wydawały się nieistotne, a które natychmiast wyolbrzymione zostały przez niedoskonałości pamięci i uprzedzenia, rychło przydały mu opinii szaleńca” (Foucault, 2002, s. 54).

Ostatecznie podczas procesu wzięto pod uwagę opinie sześciu medyków. Trzech z nich opowiedziało się za całkowitą poczytalnością Rivière'a, trzech pozostałych uznało go za niepoczytalnego. W związku

z tym, odpowiedzialność została przerzucona na ławę przysięgłych, która od zaledwie kilku lat dysponowała możliwością zastosowania okoliczności łagodzących, co pozwalało w tym przypadku na zamianę kary śmierci na karę dożywotniego odosobnienia oskarżonego<sup>4</sup>. Z tej możliwości jednak nie skorzystano. Ława przysięgłych postanowiła odmówić oskarżonemu prawa do okoliczności łagodzących przewagą jednego głosu (6 głosów za, 7 przeciw). Rivière został zatem skazany na karę śmierci. Ta sama ława przysięgłych zdecydowała się jednak już po procesie wystosować do króla prośbę o ułaskawienie skazanego i zamianę kary śmierci na karę dożywotniego więzienia, co oznacza kolejne przesunięcie odpowiedzialności, tym razem na osobę monarchy.

W czasie, gdy Pierre Rivière oczekuje w więzieniu na egzekucję, przedstawiciele dyskursu medycznego ponownie uznali za stosowne zabrać głos w sprawie jego poczytalności. Siedmiu paryskich psychiatrów, którzy byli wówczas najwyższymi autorytetami w swojej dziedzinie, przesłało do organów władzy sądowniczej swoją jednogłośnie opinię. Ogólnie mówiąc, podtrzymuje ona zdanie doktora Vastela, który był przekonany o umysłowym obłędzie Rivière'a, obecnym od wczesnego dzieciństwa. Co do skrajnie odmiennej opinii Boucharda, stwierdzają stanowczo, że ów medyk

nie mogąc zaklasyfikować nienormalnego stanu Pierre'a Rivière'a do żadnej z uznanych odmian szaleństwa, określa go jako zdrowego na umyśle, jak gdyby ustalone przez nozografię podziały miały stanowić cokolwiek więcej niżeli środek do klasyfikowania faktów i do ułatwienia badań nad nimi, który nigdy nie uzurpował sobie prawa do narzucania naturze nieprzekraczalnych granic (Foucault, 2002, s. 168).

---

<sup>4</sup> Temat okoliczności łagodzących był poruszany przez Foucaulta podczas wykładu w Collège de France dnia 8 stycznia 1975 (Foucault, 2003, s. 9).

Mamy tu zatem sugestię, jakoby szaleństwo oskarżonego wymykało się dotychczas wypracowanym ramom pojęciowym psychiatrii, co nie oznacza, że należy uznać go za poczytalnego, lecz raczej daje to pretekst do poszerzenia owych ram. Konkludując, paryscy specjaliści jednogłośnie stwierdzają, że Rivière był obłąkany począwszy od wieku lat czterech, jego zabójstwa były efektem niepoczytalności, a jemu samemu należy się odosobnienie, a nie egzekucja (Foucault, 2002, s. 169). Ostatecznie, przychyłając się do wniosku Ministra Sprawiedliwości, król Ludwik Filip zdecydował się na ułaskawienie Rivière'a i zamianę kary śmierci na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Konsultację paryską należy traktować moim zdaniem przede wszystkim jako walkę psychiatrii o pozycję względem systemu prawnego. Sprzeczność opinii medycznych odczytywanych podczas procesu musiała budzić wątpliwości opinii publicznej, a także prawników, co do naukowości dyskursu psychiatrycznego. Jeśli bowiem wypowiada się sześciu lekarzy i dokładnie połowa z nich uznaje człowieka za obłąkanego, a druga połowa utrzymuje stanowisko radykalnie odmienne, to trudno przyznać takiemu dyskursowi wiarygodność. Psychiatria natomiast walczyła w tamtym okresie o uznanie jej roli w kwestiach zdrowia społecznego. Jednym z przejawów tej uprzywilejowanej pozycji miało być prawo do zajmowania miejsca obok organów sprawiedliwości w trudnych przypadkach kryminalnych, a do takich należała niewątpliwie sprawa Rivière'a. Paryscy specjaliści nie mogli pozwolić, by brak jednomyślności w opiniach ich kolegów po fachu o mniej ugruntowanej pozycji podważał wiarygodność całej dyscypliny. W związku z tym, jak trafnie zauważa socjolog Robert Castel:

Uznanie przez ławę przysięgłych winy szalonego Rivière'a stanowi porażkę całego korpusu. I jeśli mobilizuje się poparcie sześciu medycznych luminarzy w roku 1835 — to nie w interesie jakiegoś chłopskiego zbrodniarza, którego żaden z nich na oczy nie widział. Chodzi o demonstrację siły (Castel, 2002, s. 278).

Ostatecznie siła perswazji medyków została zademonstrowana i uznana. Udało się im uznać Rivière'a za obłąkanego i zamknąć go w więzieniu, w którym powiesił się pięć lat później.

### **Henriette Cornier**

Drugim przykładem XIX-wiecznej zbrodni bez motywu, który chciałbym przedstawić, jest przypadek Henriette Cornier, analizowany przez Foucaulta w jednym z wykładów z cyklu zatytułowanego *Les anormaux*. Cornier to służąca pracująca u pewnej paryskiej rodziny. W 1825 roku (miała wówczas 27 lat) na własną prośbę zabrała na spacer półtoraroczne dziecko sąsiadki. Następnie zaniósła dziecko do pokoju na piętrze w domu swoich pracodawców i odcięła mu głowę. Gdy zaniepokojona sąsiadka przyszła szukać swojej córki, Henriette najpierw krzyknęła: „Twoje dziecko jest martwe”, a później, gdy kobieta próbowała dostać się do zamkniętego pokoju, wyrzuciła głowę dziecka przez okno. Po krótkim czasie na miejsce zbrodni przybyli policjanci wraz z zaciekawionym tłumem gapiów. Henriette siedziała z zakrwawionymi rękami na łóżku i patrzyła na pozbawiony głowy korpus dziecięcego ciała. Od razu przyznała się do winy (Forbes, 1845, s. 52).

Zbrodnia była okrutna i zupełnie niewytłumaczalna. Podczas śledztwa szybko wykluczono wszelkie potencjalne motywy. Zatem władza sądownicza, na wniosek obrońcy oskarżonej, zwróciła się do psychiatrów z prośbą o opinię. Cornier została przebadana kilkakrotnie przez trzech psychiatrów. Co ciekawe, wśród tej trójki był

sławny uczeń Pinela – Jean-Étienne Esquirol, który 10 lat później był głównym sygnatariuszem opinii paryskiej dotyczącej Pierre'a Rivière'a. W opinii przedłożonej sądowi psychiatrzy uznają, że podczas tych kilku wizyt nie zauważyli u skazanej żadnych oznak szaleństwa. Mimo to Esquirol sugeruje, że gdyby otrzymali od sądu więcej czasu na przebadanie Henriette, to z pewnością odkryliby w niej szaleństwo. Może wydać się to zaskakujące, ale publiczny oskarżyciel przychylił się do tej prośby i proces został wstrzymany, a oskarżona została umieszczona na przeszło trzy miesiące w azylu Salpêtrière. Niestety, druga konsultacja ponownie nie dała żadnych pozytywnych konkluzji. Po trzech miesiącach badań psychiatrzy stwierdzili, że wciąż nie są w stanie orzec o szaleństwie Cornier, a jej melancholijne usposobienie można wytłumaczyć zaistniałymi okolicznościami. Jednakże eksperci nie byli gotowi całkowicie przyznać się do porażki. Stwierdzili, że gdyby dane im było przebadać oskarżoną **w momencie popełnienia zbrodni**, to wtedy na pewno odkryliby szaleństwo (Foucault, 2003, s. 123).

Jako że podróże w czasie były w XIX wieku tak samo niemożliwe jak obecnie, sąd musiał uznać Henriette Cornier za poczytalną i dopuścić do procesu przebiegającego w normalnym trybie. obrońca oskarżonej zdecydował się posłużyć kolejną opinią psychiatryczną, która nie była uznana przez sąd jako opinia biegłego, ale figuruje w dokumentach obrony. Rzeczoną psychiatrą był doktor Marc<sup>5</sup>. W swojej ekspertyzie starał się on wykazać, że, po pierwsze, choć w samej zbrodni nie sposób dopatrzeć się żadnej rozumnej przyczyny, to w poprzednich latach życia oskarżonej możemy odnaleźć pewne oznaki potencjalnej zbrodni, czy też, ściślej mówiąc, oznaki tego, że mamy do czynienia z jednostką

---

<sup>5</sup> Podobnie jak Esquirol, Marc był jednym z sygnatariuszy paryskiej konsultacji dotyczącej Pierre'a Rivière'a.

anormalną, która potencjalnie może popełnić zbrodnię. Te miniaturowe znaki ostrzegawcze to np. fakt, że Cornier odeszła od męża, oddawała się rozpuście i miała dwójkę dzieci z nieprawego łoża, które oddała do opieki społecznej. Są to zachowania, które same w sobie nie są pogwałceniem prawa, ale mogą zwiastować niebezpieczeństwo, które grozi społeczeństwu ze strony danej jednostki. Foucault nazywa te zachowania infra-patologicznymi i para-legalnymi (Foucault, 2003, s. 20). Po drugie, Marc dowodził, że skoro Henriette nie przejawiała żadnych oznak obłąkania i miała pełną świadomość moralną w momencie popełnienia tego strasznego czynu, to sam brak motywu dowodzi szaleństwa. Zbrodnia musiała być efektem jakiegoś barbarzyńskiego instynktu, którego oskarżona nie była w stanie pohamować. Po trzecie wreszcie, lekarz odwołał się do pojęcia monomanii, pojęcia, które psychiatria wprowadziła do swego dyskursu właśnie dla opisu takich przypadków, wobec których była bezradna. Monomania oznaczała bowiem szaleństwo, którego jedyną manifestacją było popełnienie jakiegoś nieuzasadnionego czynu, podczas gdy pozostałe władze umysłowe pozostawały nietknięte<sup>6</sup>.

W tym przypadku dyskurs psychiatryczny poniósł bezdyskusyjną klęskę. Prokurator generalny skrytykował pojęcie monomanii jako bezsensowny wymysł medyków zaprojektowany do paraliżowania pracy organów sądownictwa. Ostatecznie sąd uznał, że Henriette Cornier popełniła morderstwo dobrowolnie, lecz bez premedytacji i skazano ją na karę dożywotniego więzienia z przymusową pracą (Forbes, 1845, s. 52–53).

---

<sup>6</sup> Na temat historii pojęcia monomanii zob. Jones, 2017, s. 266.

### **Systemowa głuchota**

Ważnym aspektem, na który chciałbym zwrócić uwagę w kontekście opisanych wyżej przypadków, jest skrajne niedopasowanie między nowym sposobem pojmowania zbrodni, domagającym się jej inteligibilności, a literą prawa, uznającą jedynie kategorię demencji. Zbrodnia bez motywu domaga się wyjaśnienia, odkąd motywacja czynu zbrodniczego jest jego częścią. Dopóki nie uda się znaleźć akceptowalnej rozumowo i dającej się wyjaśnić motywacji popełnienia danego czynu, kara nie powinna być wymierzona. W związku z tym sąd, któremu przychodzi rozstrzygać w sprawie zbrodni pozbawionej widocznego motywu, jest zdezorientowany i zwraca się o pomoc do psychiatrów, aby rozwiązali ten problem, odnajdując motyw ukryty w psychice oskarżonego bądź w jego przeszłości. Jest to w istocie prośba o umożliwienie wymierzenia kary (gdyby motyw został odnaleziony) lub o uchylenie odpowiedzialności (w przypadku stwierdzenia demencji). Jednocześnie jednak system sądownictwa formalnie nie może zaakceptować dyskursu psychiatrycznego, ponieważ prawodawstwo nie przewiduje dla niego miejsca w swoim własnym dyskursie<sup>7</sup>. Jeśli nie ma wyraźnych oznak demencji, to zgodnie z prawem kara musi zostać wymierzona z całą surowością. Problem pojawia się zatem w momencie, gdy psychiatrzy nie są w stanie udowodnić całkowitego pomieszenia zmysłów oskarżonego, ale dostrzegają czy też próbują dostrzec inny rodzaj zaburzenia psychicznego, który tłumaczyłby zbrodnię.

W przypadku Henriette Cornier obrona starała się wykazać, że w okresie życia, w którym kobieta popełniła zbrodnię, była ona

---

<sup>7</sup> Mowa oczywiście o prawodawstwie francuskim, na które powołuje się Foucault, lecz bardzo podobny proces zachodził np. w Wielkiej Brytanii (Jones, 2017).



w stanie zbliżonym do melancholii, który zupełnie nie pasował do jej wcześniejszego pogodnego usposobienia. Ponadto doktor Marc określa sam straszliwy czyn popełniony przez Cornier jako *akt delirium*. Jednak, jak zauważa Foucault, skoro nie stwierdzono demencji, to wyrażenie Marca nie niesie za sobą żadnego znaczenia, nie był to bowiem akt *spowodowany przez delirium* (Foucault, 2003, s. 130). Musiało to być coś innego, czego ów psychiatra nie potrafił nazwać, gdyż nie zostało to jeszcze wówczas przez psychiatrię skonceptualizowane. Podobny problem widzieliśmy w przypadku Rivière'a. Świadkowie i psychiatrzy wskazywali rozliczne *oznaki szaleństwa*, lecz nikt nie był w stanie wskazać samego *szaleństwa* poprzez nazwanie go. Zresztą na ten problem zwracali uwagę paryscy psychiatrzy w konsultacji dotyczącej Rivière'a, gdy krytykowali doktora Boucharda za to, że uznał mordercę za zdrowego tylko z tego powodu, że nie mógł przyporządkować go do żadnej z uznanych przez medycynę odmian szaleństwa (Foucault, 2002, s. 168). Czy sami byli jednak w stanie takiego przyporządkowania dokonać? Wydaje się to wątpliwe.

Foucault sugeruje, że kategorią, która pozwoliła przełamać ten impas w psychiatrii i systemie sądownictwa, była kategoria instynktu, która w XIX wieku dopiero zaczęła się pojawiać w dyskursie psychiatrycznym. Pewną tego zapowiedź możemy odnaleźć w mowie obrońcy Henriette Cornier, który zwracał uwagę, że oskarżoną kierował barbarzyński instynkt, któremu nie była w stanie się przeciwstawić. Jednakże fundamentalne założenia ówczesnej psychiatrii nie pozwalały traktować takiego pojęcia na serio: „Tak długo jak szaleństwo pojmowane było w kategoriach błędu, iluzji, delirium, fałszywego przekonania i nieposłuszeństwa wobec prawdy — a tak wciąż było na początku XIX wieku — nie mogło być miejsca wewnątrz dyskursu psychiatrycznego dla instynktu jako brutalnego, dynamicznego

elementu” (Foucault, 2003, s. 130). Zdaniem francuskiego filozofa to właśnie druga połowa XIX wieku jest okresem, w którym na horyzoncie psychiatrii wciąż walczącej o swą naukowość pojawia się nowa seria obiektów:

Obiektów, które będą nazwane, opisane, analizowane i krok po kroku włączone, czy raczej opracowane, wewnątrz dziewiętnastowiecznego dyskursu psychiatrycznego. Tymi obiektami czy elementami są impulsy, popędy, tendencje, inklinacje oraz automatyzmy. [...] Wraz z przypadkiem Henriette Cornier widzimy mechanizm, który przekształca akt, który był prawnym, medycznym i moralnym skandalem, ponieważ był pozbawiony motywu, w akt, który stawia konkretne pytania medycynie i prawu z racji tego, że wyłania się z dynamiki instynktów. Dokonaliśmy przejścia od aktu pozbawionego motywu do aktu instynktownego (Foucault, 2003, s. 131).

### **Zbrodnie bez motywu jako przykład problematyzacji**

W jednym z wywiadów udzielonym na rok przed śmiercią Michel Foucault stwierdza, że przez długi czas starał się sprawdzić, czy byłoby możliwe ujmowanie historii myśli już nie jako historii idei czy historii mentalności, lecz jako historii problematyzacji (Foucault, 1996, s. 420–421). Historia problematyzacji oznaczałaby poszukiwanie warunków — społecznych, epistemicznych, kulturowych czy politycznych — które po pierwsze sprawiły, że coś stało się problematyczne, a po drugie umożliwiły wypracowanie konkretnych rozwiązań dla tego problemu. Co ciekawe, od końca lat siedemdziesiątych możemy zaobserwować stopniowe zanikanie w publicznych wypowiedziach Foucaulta pojęcia genealogii na rzecz właśnie pojęcia problematyzacji. Można się zastanawiać, czy problematyzacja faktycznie są nową metodą, czy też nieco rozszerzoną metodą genealogiczną ze zmienioną etykietą. Edith Wyschogrod określa badania podjęte w *Historii seksualności* jako

„umiejszczone w punkcie, w którym przecinają się archeologia problematyzacji i genealogia praktyk” (Wyschogrod, 2003, s. 279). Na użytek niniejszej pracy przyjmijmy jednak, że problematyzacja to metoda polegająca na systematycznym opracowaniu i wyartykułowaniu tego, co w danym momencie historycznym i dla danej społeczności problematyczne — zarówno na poziomie jednostkowym, jak i kolektywnym — oraz próba wskazania warunków powstania takiego problemu<sup>8</sup>.

Odnosząc to do tematu zbrodni bez motywu jestem zdania, iż mamy tu do czynienia z klarownym przykładem foucaultowskiej problematyzacji, choć sam autor w ten sposób tego nie określił. Zarówno w wykładach zatytułowanych *Les anormaux*, jak i w wydanym w tym samym czasie *Nadzorować i karać* możemy znaleźć rozległe analizy przemian społecznych i politycznych, które umożliwiły pojawienie się skandalu zbrodni bez motywu — skandalu, który w poprzednim systemie karnym, opartym o władzę monarchy, w ogóle nie istniał i zaistnieć nie mógł. Przestępca jako niebezpieczna jednostka oraz jej wewnętrzne motywacje skłaniające do popełnienia zakazanego czynu w ogóle nie były bowiem brane pod uwagę. Zatem dopiero, gdy sama osoba przestępcy stała się przedmiotem dyskursu prawnego i medycznego, motyw zbrodni, a w szczególności jego brak, zaczyna być problematyczny. Jednocześnie nie możemy zapomnieć o tym, że akurat w omawianym okresie psychiatria usilnie walczyła o pozycję wewnątrz aparatu władzy oraz o uznanie swej naukowości. W tym kontekście faktycznie możemy doszukać się punktu stycznego między archeologią problematyzacji i genealogią praktyk. Dyskurs psychiatryczny splata się bowiem z praktyką sądowniczą. Nie tylko opisuje oskarżonego jako

---

<sup>8</sup> Podobną definicję proponuje Colin Koopman (2014, s. 400).

obiekt poznania naukowego, lecz jednocześnie decyduje o możliwości skazania go za popełniony czyn, co sytuuje biegłego psychiatrę wewnątrz najściślej rozumianego aparatu władzy.

Foucault wskazuje również na historyczne rozwiązanie problemu zbrodni pozbawionej motywu, które mogło pojawić się dopiero, gdy psychiatria jako nauka zdołała *wytworzyć* obiekty takie jak instynkty, impulsy i popędy, rozumiane w ujęciu psychologicznym. Jak widzieliśmy przy okazji procesu Henriette Cornier, choć obrona oraz powołany przez obronę psychiatrę używali wyrażen takich jak *barbarzyński instynkt*, *akt instynktowny* czy *instynktowna skłonność* (Foucault, 2003, s. 130), to nie były to elementy dyskursu naukowego. Wyrażenia te mogły być jedynie przejawami pewnej intuicji poznawczej wywiedzionej z wiedzy potocznej, ponieważ obiekty te nie istniały jeszcze jako obiekty poznania naukowego. Możemy przypuszczać jednak, że chęć ekspansji psychiatrii wewnątrz systemu sądownictwa była jednym z aspektów stymulujących tę dziedzinę wiedzy do konceptualizacji i unaukowania instynktów. Jak wiadomo, instynkty i popędy wkrótce miały zdominować na długie lata dyskurs psychologiczny i psychiatryczny za sprawą psychoanalizy. Jak pisze Foucault: „Eugenika i psychoanaliza to dwie wielkie technologie, które powstały pod koniec XIX wieku, aby dać psychiatrii władzę nad światem instynktów” (Foucault, 2003, s.133).

### **Podsumowanie**

Zgodnie z przyjętymi założeniami, starałem się pokazać na przykładzie dwóch procesów karnych z pierwszej połowy XIX wieku wielopłaszczyznowy konflikt, jaki pojawił się wówczas na styku sądownictwa, psychiatrii oraz nowych teorii społeczno-politycznych. Konflikt ów mógł znaleźć swój wyraz w skandalicznych przypadkach zbrodni bez motywu, których sednem była konfrontacja systemu

sądownictwa z radykalną obcością. Rzezonymi Obcymi, których prawnicy nie byli w stanie zmieścić w ramy swojego dyskursu, były osoby, które popełniały okrutne czyny pozbawione racjonalnego uzasadnienia. Jednostki te pozostawały niebezpieczne dla ładu społecznego, w związku z tym należało je ze społeczeństwa bezwzględnie wykluczyć. Jednocześnie jednak, aby można było wymierzyć karę, konieczne było dyskursywne oswojenie tej obcości. Zadanie to zostało przydzielone psychiatrii, która, jak się okazało, również nie dysponowała aparatem pojęciowym zdolnym do ujęcia tych niewygodnych systemowo Obcych w ramy dyskursu naukowego. Zamiast jednak uznać w tej materii swą porażkę, psychiatria zdecydowała się na wypracowanie nowych pojęć, które pozwoliły na rozwiązanie problemu, przynajmniej z pragmatycznego punktu widzenia. Celem artykułu było zatem przede wszystkim pokazanie, że obiekty poznania naukowego, takie jak w tym przypadku instynkty, mogą powstawać nie tylko w wyniku procesów czysto epistemicznych, lecz również na styku różnych relacji władzy, a nawet mogą zostać wytworzone bezpośrednio jako instrumenty do realizacji celów władzy.

Wskazałem również, że problem zbrodni bez motywu może zostać ujęty w ramach metodologii nazwanej przez Foucaulta historią problematyzacji, choć została ona rozwinięta i skonceptualizowana przez autora dopiero kilka lat po tym, jak zajął się omawianym przeze mnie tematem. Można przypuszczać, że taka interpretacja spodobałaby się samemu Foucaultowi, który sam starał się retroaktywnie uzasadnić, że problematyzacje były narzędziem jego pracy już od wczesnych lat 60. (Koopman, 2014, s. 402).

Wreszcie, chciałbym zakończyć powyższe rozważania wypowiedzią Foucaulta, który w wywiadzie przeprowadzonym przez Pascala Kané stwierdził, że publikacja akt dotyczących Pierre'a Rivière'a

była jego sposobem na to, by powiedzieć psychiatrom: „Istniejecie od stu pięćdziesięciu lat. Oto przypadek współczesny waszym narodzinom. Co macie na jego temat do powiedzenia? Czy jesteście w jakikolwiek sposób lepiej przygotowani do mówienia o nim niż wasi dziewiętnastowieczni koledzy?” (Kané, 1976, s. 52; za: Macey, 2019, s. 251).

### **Bibliografia**

- Castel, R. (2002). Medycy i sędziowie. W: M. Foucault (red.), *Ja, Piotr Rivière, Skorom Już Zaszlachtowałem moją matkę, moją siostrę I Brata Mojego...: Przypadek Matkobójcy z XIX Wieku (166–181)*. Tłum. T. Komendant i G. Wilczyński. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Forbes, J. (1845). *The Cyclopaedia of Practical Medicine*, t. 4. Filadelfia: Blanchard and Lea.
- Foucault, M. (2003). *Abnormal: lectures at the College de France 1974–1975*. Tłum. G. Burchell. Nowy Jork: Picador.
- Foucault, M. (2000a). About the Concept of the Dangerous Individual in Nineteenth-Century Legal Psychiatry. W: J. Faubion (red.), *Power. Volume 3 of Essential Works of Foucault: 1954–1984 (176–200)*. Nowy Jork: The New Press.
- Foucault, M. (2000b). Czym jest oświecenie. W: *Filozofia, historia, polityka: wybór pism (276–293)*. Tłum. D. Leszczyński. Warszawa: PWN.
- Foucault, M. (2020). *Historia seksualności. Tom 1–2*. Tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Foucault, M. (1987). *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*. Tłum. H. Kęszycka. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Foucault, M. (red.). (2002). *Ja, Piotr Rivière, Skorom Już Zaszlachtowałem moją matkę, moją siostrę I Brata Mojego...: Przypadek Matkobójcy z XIX*

- Wieku*. Tłum. T. Komendant i G. Wilczyński. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Foucault, M. (2009). *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Tłum. T. Komendant. Warszawa: Aletheia.
- Foucault, M. (1980). *Power/Knowledge. Selected Interviews and Other Writings 1972–1977*. Nowy Jork: Pantheon Books.
- Foucault, M. (1996). Problematics. W: S. Lotringer (red.), *Foucault Live (Interviews, 1961–1984)* (416–422). Nowy Jork: Semiotext(e).
- Foucault, M. (2018). *Zło czynić, mówić prawdę. Funkcja wyznania w sprawiedliwości. Wykłady z Louvain, 1981*. Tłum. A. Zawadzki. Kraków: Znak.
- Jones, D. (2017). Moral insanity and psychological disorder: the hybrid roots of psychiatry. *History of Psychiatry*, 28, 3, 263–279. <https://doi.org/10.1177/0957154X17702316>
- Kané, P. (1976). Entretien avec Michel Foucault. *Cahiers du cinéma*, 271, 52–53.
- Kapusta, A. (2002). *Filozofia Ekstremalna*. Lublin: Wyd. UMCS.
- Koopman, C. (2014). Problematization. W: L. Lawlor i J. Nale (red.), *The Cambridge Foucault Lexicon* (399–403). Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9781139022309.070>
- Macey, D. (2019). *The Lives of Michel Foucault*. Londyn: Verso.
- Rabinow, P. (2009). Foucault's Untimely Struggle: Toward a Form of Spirituality. *Theory Culture Society*, 26, 25–44. <https://doi.org/10.1177/0263276409347699>
- Taylor, Ch. (2013). Infamous Men, Dangerous Individuals, and Violence against Women: Feminist Re-Readings of Foucault. W: Ch. Falzon i in. (red.), *A Companion to Foucault* (419–435). Hoboken: Wiley-Blackwell. <https://doi.org/10.1002/9781118324905.ch21>

Wyschogrod, E. (2003). Heidegger, Foucault, and the Askeses of Self-Transformation. W: A. Milchman & A. Rosenberg (red.), *Foucault and Heidegger: Critical Encounters* (276–294). Minneapolis: University of Minnesota Press.

**CRIME WITHOUT REASON. FOUCAULT AND THE PROBLEM OF  
CRIMINAL RESPONSIBILITY IN THE NINETEENTH CENTURY  
PSYCHIATRY AND JUDICIARY**

**Abstract**

The article refers to the problem of crime without reason described by Michel Foucault. The author presents two cases from the first half of the 19th century – Pierre Rivière and Henriette Cornier. These cases are analyzed in terms of strategies of power adopted by psychiatry and the legal system towards the Other who had committed an inexplicable crime and who could not be described by any of the recognized forms of madness. The impasse between medical and legal discourses is presented as an example of problematization — a method used by Foucault in the last years of his work. One of the consequences of psychiatry's efforts to solve the problem of crime without motive was the creation of instincts and drives as scientific objects, which shows that such objects can arise at the junction of various power relations and can even be created merely as instruments to exercise power.

**Keywords:** Michel Foucault, problematizations, legal psychiatry, Pierre Rivière, instincts, Henriette Cornier

**Abstrakt**

W artykule przedstawiam opisywany przez Michela Foucaulta problem zbrodni pozbawionej motywu na przykładzie dwóch przypadków



z pierwszej połowy XIX wieku — Pierre’a Rivière’a oraz Henrietty Cornier. Przypadki te analizuję pod kątem strategii władzy, jakie przyjęła psychiatria oraz system prawny w zetknięciu z Innym, który popełnił niewytłumaczalną zbrodnię, a którego nie można było przypisać do żadnej z uznanych przez naukę odmian szaleństwa. Przedstawiam również impas pomiędzy dyskursem medycznym i prawnym jako przykład *problematyzacji*, czyli metody używanej przez Foucaulta w ostatnich latach jego pracy naukowej. Jedną z konsekwencji starań psychiatrii o rozwiązanie problemu zbrodni bez motywu było wytworzenie instynktów i popędów jako obiektów poznania naukowego, co pokazuje, że obiekty takie powstawać mogą na styku różnych relacji władzy, a nawet mogą zostać wytworzone bezpośrednio jako instrumenty do realizacji celów władzy.

**Słowa kluczowe:** Michel Foucault, problematyzacje, psychiatria sądowa, Pierre Rivière, instynkty, Henriette Cornier